



Praktyczne nauki z Pierwszego listu Jana

Światło i życie

Co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem – 1 Jan. 1:3.

Pierwszy List Jana można podzielić na kilka części, z których każda ma swój własny zasób praktycznej wiedzy.

Część 1: 1 Jana 1:1 do 1 Jana 2:11

Jan zaczyna swój list odniesieniami do światła, co jest bardzo podobne do sposobu, w jaki rozpoczyna pierwszy rozdział swojej Ewangelii. Apostoł ten widział światło i zaświadczył o tym, aby budować wspólnotę tych, którzy go słuchali. „Co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem, (...) A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności” (1 Jan. 1:3,5).

Taka jest pierwsza praktyczna lekcja. Jeśli zobaczyliśmy światło, to musimy o tym mówić – przede wszystkim naszym braciom. Kiedy spotykamy się razem aby wielbić Pana, to czynimy to w celu mówienia o naszym wspólnym Bogu i Jego Synu, a także o nieopisanej nadziei, którą posiadamy. Czasami kuszące są rozmowy o codziennych perypetiach życia – naszej pracy, naszych rodzinach, stanie zdrowia, itp. Jednak chociaż i te tematy mają swoje miejsce, to celem naszej społeczności powinna być nasza wiara. Budujemy naszą wiarę przez omawianie wspólnej dla nas prawdy oraz doświadczeń, które związane są z trzymaniem się zasad tej prawdy. Jeśli zobaczyliśmy światło, mówmy o tym sobie nawzajem. Potrzebujemy takiego stałego wzmacnienia.

Dostrzeganie światła niesie ze sobą szczególną odpowiedzialność związaną z głoszeniem go światu. I znowu, jest czas i miejsce na głoszenie prawdy, ale upewnijmy się, że nie zaniedbujemy właściwego i koniecznego dzielenia się wieścią o Królestwie ze światem, który tego tak bardzo potrzebuje. Apostoł Paweł rozumiał tę odpowiedzialność tak samo jak św. Jan, gdy pisał w Liście do Rzymian 10:10: „Albowiem sercem

wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu”.

Druga praktyczna nauka wynika logicznie z lekcji pierwszej jest taka, że jeśli głosimy prawdę, musimy żyć zgodnie z tą prawdą. „Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jan. 1:7).

Nasze czyny powinny iść w parze z naszymi słowami. Światło prawdy nie jest jedynie akademickim ćwiczeniem. Jest to wyznacznik i podstawa życia. Jeśli dla nas tak nie jest, wówczas jesteśmy hipokrytami i nie będziemy przyjęci przez naszego sprawiedliwego Boga. Mimo to, taka sytuacja zdarza się w przypadku niektórych członków ludu Bożego. Wystarczy, że przeanalizujemy krytykę wymierzoną w Kościół Laodycei, opisany w trzecim rozdziale Księgi Objawienia. Jego członkowie twierdzili, że są kościołem Chrystusa, ale w rzeczywistości byli zaślepieni i nędzni. Na tym polega istota nominalizmu – „Chrześcijaństwo” tylko w nazwie. Apostoł Jan mówi, że mamy „chodzić w światłości”. Musimy codziennie sprawdzać, czy aby na pewno tak robimy. Tendencją ciała jest oddalanie się od światła, w związku z czym codziennie potrzebujemy korygować sposób naszego postępowania. Chodzenie w światłości oznacza, że zachowujemy społeczność z tymi, którzy również starają się w nim chodzić, w związku z czym możemy liczyć na ich pomoc.

Wszystko to prowadzi nas do trzeciej praktycznej nauki. Upadamy! „Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma. Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, kłamę z niego robimy i nie ma w nas Słowa jego” (1 Jan. 1:8-10).

Ujrzenie światłości, głoszenie światłości i chodzenie w światłości nie czyni nas doskonałymi. Nadal będziemy upadać z powodu odziedziczonej niedoskonałości, która towarzyszy wszystkiemu, co ludzkie. Nie możemy nic na to poradzić. A zatem, z praktycznego punktu widzenia, co mamy robić?

Po pierwsze, Apostoł mówi nam, że mamy sposób i środki, które mogą nas oczyścić z grzechu. W drugiej połowie werse 7 mówi: „krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”. Bóg wie, że nie możemy służyć Mu w sposób pozbawiony



grzechu. Po prostu nie możemy! Ale zagwarantował On środki, które mogą nas oczyścić z grzechu przez zasługę krwi Jezusa. Oznacza to po prostu, że musimy uwierzyć, że nasze grzechy będą odpuszczone, a my sami będziemy mogli być przyjęci przez Boga w Chrystusie Jezusie. Kiedy rozpoznamy grzech, modlimy się o przebaczenie Ojca Niebieskiego przez zasługę ofiary Chrystusa. Czy to oznacza, że powinniśmy po prostu zaakceptować grzech jako zwykłą część naszego życia? Nie! Nigdy nie wolno nam akceptować grzechu jaki jest w nas. Zdajemy sobie z niego sprawę, ale prowadzimy przeciw niemu codzienną wojnę. Powinniśmy traktować go jako nienormalną część naszego życia i nigdy nie zawierać z nim żadnych układów. Nigdy nie powinniśmy dobrowolnie grzeszyć! Jednak kiedy już zgrzeszymy, powinniśmy tak postąpić:

„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” (1 Jan. 2:1). Taką właśnie możliwość zapewnił nam Bóg; możemy z niej korzystać przez wiarę i zostać oczyszczeni. Pominiawszy potknięcia z powodu grzechu wynikającego z naszej upadłej, ludzkiej natury, powinniśmy ze wszystkich sił starać się być posłuszni przykazaniom Bożym. Takie posłuszeństwo przyniesie nam radość i pokój, spowoduje że poznamy miłość Bożą jaka stoi za każdym przykazaniem.

To prowadzi nas do praktycznej lekcji numer cztery: Miłość do Boga oznacza, że będziemy również kochać naszych braci. Jest to część chodzenia w światłości. Jak można kogoś kochać, jeśli okazuje się, że ma zupełnie inną osobowość i regularnie popada z nami w spór? Jednym ze sposobów jest pamiętanie, jak bardzo Bóg go kocha! Bóg widzi w nim i w nas, a także w każdym, kto kiedykolwiek szedł wąską drogą, wielki potencjał do wykorzystania w celu błogosławienia innych. Gdy pominiemy cechy wynikające z ludzkiej natury drugiej osoby, które nas irytują lub wystawiają na próbę, wówczas zobaczymy to, co Bóg widzi i odkryjemy prawdziwą moc miłości.

Część 2: 1 Jana 2:12 do 1 Jana 2:29

W tej części apostoł Jan omawia moc zła i opór ze strony Przeciwnika. Często wymieniamy trzech wrogów Nowego Stworzenia: Świat, Ciało i Szatan. W poprzednim fragmencie Jan napisał o trudnościach ciała. Teraz rozszerza swą myśl, opisując wpływ świata i diabła, którego nazywa „złym” (werset 14).

Żyjemy w epoce grzechu i śmierci. Wpływy świata są wszędzie wokół nas, ciągle starają się zwrócić naszą uwagę i zabrać nam czas. Te wpływy mogą być bardzo kuszące i skuteczne. Nic w tym dziwnego, biorąc pod uwagę fakt, że Przeciwnik wynalazł wiele z nich.

Piąta praktyczna nauka pochodzi z rady św. Jana: „Nie

miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca” (1 Jan. 2:15). Praktyczne zastosowanie polega po prostu na oddaniu względem Boga, miłości do Niego i Jego woli, które skutecznie wyprą miłość do rzeczy światowych. Kiedy Chrześcijanin będzie czynił wysiłki aby skupić się na tym, co Boże, wówczas nie pozostawi miejsca na pragnienie rzeczy tego świata. Oczywiście, zasada odwrotna również jest prawdziwa. Jeśli miłość do Boga i spraw związanych z Prawdą osłabnie, wówczas wpływ świata będzie przybierał na sile. Bóg faktycznie może dać nam to, czego naprawdę chcemy! Ewa pokazała na czym naprawdę jej zależało, a Bóg pozwolił jej to zdobyć, ze wszystkimi konsekwencjami i nieszczęściami z tym związanymi. Tak samo jest z każdym sprawdzianem naszych pragnień. Musimy dokonać wyboru, a nasz wybór będzie zademonstrowany przed Bogiem i ludźmi.

Szósta praktyczna nauka to smutna prawda. Niektórzy w naszej społeczności odrzucają Prawdę i odejdą. „Wyszli spośród nas, lecz nie byli z nas. Gdyby bowiem byli z nas, byłiby pozostali z nami. Lecz miało się okazać, że nie wszyscy są z nas” (1 Jan. 2:19).

Zasada ta była prawdziwa zarówno w czasach Jana, jak i w ciągu całego Wieku Ewangelii. Nauka praktyczna to taka, którą można zastosować. Jak możemy zatem zastosować tę właśnie naukę? Przez uświadomienie sobie, że istnieje możliwość utraty wiary, przejścia do ciemności i zaprzeczenia prawdy, która nas zbawiła. To bardzo otępliwające spostrzeżenie, które tym bardziej powinno nas zmotywować do bliskiego trzymania się naszego Boga, Prawdy i społeczności. Wilki mogą atakować stado owiec tylko od zewnątrz, wybierając na ofiary te, które nie trzymają się stada, pozostają na obrzeżach lub oddalają się od niego. Jeżeli stracimy zainteresowanie w utrzymywaniu kontaktów z naszymi braćmi i głód rzeczy duchowych, wówczas popadniemy w niebezpieczeństwo. Z kolei zachowywanie naszej pierwszej miłości będzie chronić nas przed zwodzicielami.

„To, co słyszeliście od początku, niech pozostanie w was. Jeżeli pozostanie w was to, co od początku słyszeliście, i wy pozostaniecie w Synu i w Ojcu. A obietnica, którą sam nam dał, to żywot wieczny. To wam napisałem o tych, którzy was zwodzą.” (1 Jan. 2:24-26).

Część 3: 1 Jana 3:1 do 1 Jana 3:24

Ten rozdział zawiera jedną z najbardziej praktycznych sugestii w całym liście. Praktyczna lekcja numer siedem zawarta jest w rozdziale trzecim, w wersecie 14: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci; kto nie miłuje, pozostaje w śmierci”.



Każda miłość jest pełna życia, ale miłość Boża jest życiodajna. Czy pamiętamy pełnię życia, którą odczuwaliśmy wówczas, gdy po raz pierwszy się zakochaliśmy? Wszystko na świecie było piękne i wspaniałe! Kiedy dostrzeżemy życiodajne dzieło, jakie Bóg prowadzi wśród Ciała Chrystusowego i będziemy je kochać właśnie dlatego, że Bóg je kocha, będzie to oznaczać, że istotnie przechodzimy do życia. Ciepło, pocieszenie i leczenie naszych ran, jakie doświadczamy wśród ludu Bożego jest tym, co Bóg chce widzieć w życiu. Jeśli chcesz doświadczyć w życiu Bożej radości, staraj się kochać to, co Bóg kocha, i kochać tych ludzi, których Bóg kocha. Biorąc pod uwagę wspaniałe postacie, które widzimy wśród ludu Bożego, powinno to nam przynieść prawdziwą radość.

Jednym z najbardziej pocieszających wersetów w Biblii to werset 20: „Że, jeśli by oskarżało nas serce nasze, Bóg jest większy niż serce nasze i wie wszystko”. Z powodu naszych niedoskonałości, często borykamy się z rozdzieleniem między emocjami a umysłem. Jedną z chorób rozpowszechnionych w dzisiejszym świecie jest depresja kliniczna. Takie przygnębienie umysłu może być spowodowane przez brak równowagi w biochemicznych reakcjach organizmu. Osoba taka po prostu czuje się strasznie przygnębiona, nawet jeśli nie ma ku temu widocznych powodów. Może to być szczególnie trudna próba dla poświęconych członków ludu Bożego. Jeśli brat lub siostra jest w stanie klinicznej lub emocjonalnej depresji, wówczas mogą czuć się winni gdyż wychodzą z założenia, że skoro mają Ducha Świętego i wszystkie kosztowne obietnice zawarte w Piśmie Świętym, to nie powinni czuć się w ten sposób. Z tego powodu narasta poczucie winy.

W tym kontekście, słowa apostoła Jana są dla nas cudownym zachęceniem: „jeśli by oskarżało nas serce nasze”. Sformułowanie to obejmuje poczucie winy bez powodu oraz depresję bez powodu. Lekarstwem na taki stan serca jest „Bóg jest większy niż serce nasze i wie wszystko”. Mamy Boga, który rozumie! Chociaż być może taka świadomość nie usunie stanu depresji, to może chociaż zmniejszy poczucie winy. To jest ósma praktyczna nauka.

Część 4: 1 Jana 4:1 do 1 Jana 5:21

Dziewiąta praktyczna nauka pochodzi z fragmentu 1 Jana 4:1-3: „Umiłowani, nie każdemu duchowi wierzcie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat. Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest. Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść, i teraz już jest na świecie”.

Nauka stąd płynąca jest taka: studiujcie Słowo Boże aby sprawić, że Prawda stanie się Waszą Prawdą. Większa część historii Chrześcijaństwa to opis działań nielicznej grupy aroganckich ludzi, którzy pouczali wszystkich innych w co i jak wierzyć oraz co robić. Wynikało to z podziału na kler i laików, który pojawił się na samym początku Wieku Ewangelii. Apostoł Jan radzi tutaj wszystkim wierzącym, aby uważnie badali doktryny związane z prawdą („badajcie duchy”), ponieważ w obiegu są fałszywe nauki. Nie należy wierzyć żadnej nauce bez sprawdzenia jej w Piśmie Świętym, przy wsparciu modlitwy i dyskusji z innymi podobnie wierzącymi.

Dziesiąta praktyczna nauka dotyczy strachu. „W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń, gdyż bojaźń drży przed karą; kto się więc boi, nie jest doskonały w miłości” (1 Jan. 4:18).

Jeśli naprawdę wierzymy w Prawdę i naprawdę jesteśmy przekonani, że Bóg kieruje wszelkimi doświadczeniami w naszym życiu, możemy odpocząć w Bogu i w wierze, bo wszystkie „rzeczy dopomagają ku dobremu” (Rzym. 8:28). Największym strachem jest obawa przed nieznanym. W tym przypadku, przekazujemy wszystko to, co „nieznane”, w potężne Boże ręce, a tym samym możemy pozbyć się strachu. To jest kwestia wiary. Gdy wiara będzie wystarczająco silna, poprowadzi nas do niewyobrażalnie dobrych rzeczy. Weźmy na przykład polecenie Boga do Abrahama, aby zabił swego syna w ofierze. Strach mógł obezwładnić Abrahama i powstrzymać go od wykonywania Bożego polecenia. Zamiast tego, Abraham potraktował Bożą obietnicę jako prawdziwą – że jego syn Izaak będzie ojcem wielu narodów. Abraham uwierzył! Jego wiara doprowadziła go do wniosku, że Bóg może podnieść Izaaka z martwych. Jego wiara doprowadziła go do przekonania, że istnieje zmartwychwstanie!

Podobnie z nami: Bóg obiecał nam wspaniałe rzeczy, jeśli okażemy się posłuszni aż do śmierci. Będziemy zdolni do wielkich aktów odwagi, jeśli uwierzymy w to i nie poddamy się uczuciu strachu.

Ostatnia praktyczna nauka

List św. Jana kończy się słowami: „Dzieci, wystrzegajcie się fałszywych bogów”. Może się to wydawać dziwnym zakończeniem, ale właśnie to powinno zwracać naszą uwagę na wagę tego tekstu. Bałwochwalstwo polega na wprowadzeniu czegokolwiek w miejsce Boga.

Bałwochwalstwo to traktowanie rzeczy, osoby lub pomysłu jako siły przewodniej w naszym życiu. Być może ta właśnie myśl jest wspólnym mianownikiem w przypadku każdego, kto utracił koronę. Każdy zamienił Boga na coś innego.

Można zrobić bardzo długą listę możliwych fałszywych



bogów. Lekcją dla nas powinno być to, że mamy w naszym życiu skrupulatnie badać wszystko, co nabiera dużego znaczenia. Musimy upewnić się, że nie wypiera Boga.

Kult fałszywych bogów rzeczywiście może być bardzo subtelny. Tym bardziej zatem należy dokładać starań, aby miłować Boga z całego serca, duszy, umysłu i siły. Jeśli znajdziemy coś, do czego żyjemy więcej uczucia, niż jest to właściwe, wówczas należy podjąć natychmiastowe działania w celu usunięcia tego czegoś z naszego życia.

Apostoł Jan napisał ten list w wieku prawie stu lat. Można spodziewać się, że mądrość wynikająca z długiego życia zawarł w praktycznych lekcjach, jakie opisał w swym liście. Widocznie uznał je za ważne dla zdrowia duchowego braci.

List Jana zawiera więcej nauk, niż zdołaliśmy omówić w tym artykule. Jest on prawdziwą kopalnią drogich kamieni Prawdy.

Stein David